

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracja „CZASU“... W Warszawie: Administracja „CZASU“... W Poznaniu: Administracja „CZASU“...

CZAS

Czas wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.

Oddzielnie Nra „Czasu“, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

Table with 4 columns: Miesiąc, na rok, na kwartał, na 2 miesiące, na 1 miesiąc. Rows for Kraków, Poznań, and other locations.

Przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu... Listy z pieniędzmi i przekazy...

Kraków 17 stycznia.

Nie pamiętamy, aby jaka nota dyplomatyczna, albo okólnik rozesłany do różnych mocarstw, i od jednych z góry przyjęty, od drugich mający zapewnić uznanie...

Ma on na celu głównie Bośnię i Hercegowinę, to jest prowincje państwa Otomańskiego, w których powstanie wybuchło i trwa dotąd. Austrii, jako sąsiadnemu państwu, zależy wiele na przytłumieniu tam...

Projekt hr. Andrassego odpowiedni polityce austriackiej, jest w prawdziwie pokojowym kierunku; chce bowiem położyć tamę powstaniu, które wywołało kwestyę wschodnią. Czyby mu się to udało, gdyby nawet nie stawiano mu przeszkód...

Dla tego też nie samej Turcyi przypisujemy więcej niż nierozważny krok, ucieżenie projektu hr. Andrassego ogłoszeniem firmanu z d. 14 grudnia r. z. Wiedziała już wtedy Turcyja, że na ów projekt zgodzili się trzy cesarstwa, i że miał być wszystkim sześciu mocarstwom, które traktat paryski podpisały, jako okólnik rozesłany.

Zadziwiać tylko może, że okólnik hr. Andrassego nie został dotąd o ile wiadomo, urzędowo Porcie przesłany.

polityka austriacka zupełnie dopisywała jego widokom, usuwając wszelką interwencję i zostawiając niekniętym status quo w Turcyi, zgodził się jednak czy to, że w roli reprezentanta pokoju jaką przyjął, nie chciał być pomówiony przez Europę...

Zwłokę więc, o jakiej wspomnieliśmy w przesłaniu Turcyi okólnika wytomaczonego tylko może oględności gabinetu wiedeńskiego, który nie żądał noty zbiorowej, nie chciał, jak się zdaje, nawet stawiać żądania...

Bądź co bądź okólnik rzeszony i dalsze jego losy są w tej chwili głównym przedmiotem w ogólnej sytuacji polityki europejskiej.

KORESPONDENCA „CZASU“

Wiedeń 15 stycznia.

Δ Ponieważ rokowania między rządami austriackim i węgierskim toczone w Peszcie po świętach, nie doprowadziły jeszcze do pomyślnego wypadku...

Nie sprawa słowa, ale sprawa bankowa stanowi główną trudność w rokowaniach o ponowienie umowy między Austrią i Węgrami na dalsze lat dziesięć. W sprawie cłowej, ministrem austriackim nie sprzyjające także systemowi protekcyjnemu...

W sprawie bankowej dalekie jest jeszcze porozumienie między rządami austriackim i węgierskim. Rząd węgierski trwa przy żądaniu założenia w Peszcie oddzielnego banku mającego prawo wypuszczać w obieg swoje banknoty.

w 1867 r. Zapatrząc się na tę sprawę z konstytucyjnego stanowiska, warunek ten umówiony między obu rządami, nie może ścieśniać przez konstytucyjny zaręczonych praw sejmowi węgierskiemu, między innymi prawa założenia banku, który wypuścił w obieg banknoty z kursem przymusowym w Węgrzech.

Rząd węgierski nie może odmówić słusności temu twierdzeniu, lecz dodaje, że nowy bank węgierski przyjmie na siebie część wspólnych not skarbowych przypadających na królestwo węgierskie.

Założenia takiego o banku w Peszcie stoi na przeszkodzie wiele jeszcze innych drobniejszych trudności. Między innymi jest i ta trudność, że bank narodowy austriacki posiada 45 milionów złr.

Cokolwiekbyż, jest nadzieja że i sprawa bankowa pomyślnie i zgodnie z dobrem obu państw zostanie rozwiązana. Rząd austriacki przedłożył ustawę ministrowi węgierskiemu następujący projekt, za którego wykonanie poręcza, gdyby rząd węgierski odstąpił od żądania założenia oddzielnego banku w Peszcie.

Część literacko-artystyczna.

Z KRAKOWA.

Ktoby chciał skreślić fizyologię Krakowa i jego mieszkańców, zaraz po wstępnych studiach naszego życia i naszej społeczności zapisałby musiał z pewnością jeden niedostatek, jeden brak wyróżniający nasze miasto od wszystkich innych.

wszyscy kadzidla, bogini, co masz sobie tyle poświęconych świątyni i ołtarzów sztuki, której się przymilają na wysięgi politycy i literaci, artyści i artyści, królowa opinii, istne źródło Paktolu, z którego wszyscy czerpają przagnęli, najwyższy areopag sławy...

I nie tylko w sferze widowisk i publicznych zebrań, ale i w życiu literackim, naukowym, towarzyskim, Kraków to jakby zgromadzenie samych aktorów bez widów. Wszystko co się robi dla publiczności, czyni wrażenie przygotowywaną wielkiej uczy; stoły twornie niekiedy zastawione, wszyscy zajci urządzeni, ale za stołem nie ma wprawdzie komu usiąść.

wości, przyjmująca wszelkie wrażenia, chwiejna ale bezstronna, bo nie mająca innego interesu okrom chęci rozerwania się lub skorzystania. Była ona często nie-sprawiedliwą w swych doraźnych sądach, ale nie była nigdy, zachęcała, a nawet wywołała jej udział, jej poparcie. Najmniejszą niekiedy drobnośkę, gdy jej przypadnie do smaku, podejmie i rozwinię, zapewni każde ognisko, które dla niej przygotują; zgoda będąc tylko wielkim zbiorowym konsumentem artystycznej strony w ekonomii żywnościowej, czy artystycznej strony w ekonomii czynności społecznej, jest bodaj czy nie ważniejszym czynnikiem niżli producentem.

publiczność, co może złożyć sumy dając po parę zł, nie dopisala, mimo to jednak nieomieszka się na skrzyż na ustawiczne składki, lub rzucić winę za samolubstwo i obojętność tych, którzy mogą, bo mają.

sze miasto poszczycić się może, łącząc do prawdziwej miłości sztuki ciepło szlachetnego serca. Gdybyśmy mieli publiczność, wielebny bowiem kierunkach życia nie brak produjących postaci, nie brak wyższych zdolności, a przynajmniej dobrej woli i wysileniu indywidualnych, aby coś wkręsić, ożywić i podnieść.

Jest jednak publiczność krakowska i spotkać ją najłatwiej na tej drodze, co wiedzie do cmentarza. Publiczność pobocznych i oddających ostatnią posługę cnoty i zasłudze. Lubo to te same znajome twarze, co się spotykają ustawicznie na wszystkich drogach obowiązków, to jednak nigdy zebranie starej kotery krakowskiej bez różnicy szczebla społecznego nie była tak zupełnie, jak w tych żałobnych, pogrzebowych pochodach. Uznanie zasług, serdeczny udział w nieszczyście, oddanie hołdu zmarłym, gdy ich wyższa zaleta wartość, jest jedną z najpiękniejszych

rozdzielony na dwie części. Bzdą węgierski wzbrania się jeszcze przyjąć tego projektu. Zaraz w dniu rozpoczęcia po świętach przesiedzi Izba poselskiej t. j. 11 t. m. naradzi się przeciwko trzem klubom parlamentarnym wiernokonstytucyjnym z ministrami Auerspergiem, Lasserem i Depretisem względem postępowania tego stronnictwa w Izbie w sprawie układów z Węgrami. Następnie 12 t. m. przedwczoraj i dzisiaj zgromadzi się na naradę kluby: „lewicy“, „postępowej“ i „środkowej“, każdy oddzielnie, a na posiedzeniach tych byli obecni ministrowie wyżej wymienieni. Jakkolwiek dali oni tylko klubom ogólne przyrzeczenia, iż nie uczynią żadnych takich ustępstw Węgom, którzy obciążyli w czemkolwiek austriacką potęgę monarchii, wszystkie trzy kluby wiernokonstytucyjne, aby wzmocnić stanowisko ministerstwa w obecnych sporach i układach z Węgrami, przyrzekły mu zupełne poparcie. Członkowie tych klubów proponują wyśtawiać w Izbie poselskiej do ministerium interpelacyę lub uchwalić rezolucyę odstąpił od swego zamiaru w skutku uczynionych im przedstawień, iż taka manifestacya w Radzie państwa wywołałaby przeciw-manifestacyę w sejmie węgierskim, a manifestacyę może większą, powszechniejszą i silniej na rząd węgierski działającą.

Wiedeń 15 stycznia.

(J. H.) Z obu Izb, które dziś równocześnie odbywały posiedzenia, Izba wyższa Rady państwa weszła w dyskusyę szczegółową nad ustawą o klasztorach, nie doszła atoli do końca. Tym razem więc parowie austriacki przesiadli się w liberalizm mienowców wiernokonstytucyjnych; p. Lichtenfels, osiwiły w tradycyach józefińskich biurokrata śmiejąc się nad prząd od p. Kurandy, pp. Hasner i Schmerling poparli Suesso i Herbstów. Zjawisko uwagi godne acz nie zadziwiające, dla znającego skład i tradycyę tej Izby. Nie liberalizm, podnieść to wypadka, powoduje teraz męzami w niej zasiadającymi, ale gra tu obecnie stawa kwestya władzy państwa wobec władzy Kościoła a w obliczu tej alternatywy Izba wyższa austriacka reprezentowała zawsze ideę bezwzględnej wyższości państwa nad Kościołem. Zaraz przy pierwszym paragrafie weszła się nader żywa dyskusya. Według projektu komisji bowiem § ten wymaga tak dla założenia jak dla zniesienia zgromadzeń klasztornych ustawy państwowej. W tym punkcie więc zaraz komisya Izby wyższej poszła dalej od projektu rządowego i Izby niższej, a naprzód minister oświaty p. Stremayr bronił swego brzmienia, naprzód Dr Kaiserfeld i hr. Belrupt przemawiali przeciw temu. W głosowaniu bowiem znaczną większością przyjęto brzmienie komisji z tą tylko poprawką p. Hye, że co do zgromadzeń klasztornych trudniących się pielęgniowaniem chorych, ma być wyjątek, tak, iż osiedlenie się takich zgromadzeń zawisło tylko od przyzwolenia władzy wykonawczej. Jednym z najważniejszych postanowień projektu jest § 4 teże, wymagający indygenat austriackiego od każdego członka i przełożonego zgromadzenia klasztornego. Ważniejszym atoli jeszcze jest dodatek uczyniony do tego paragrafu przez komisję Izby wyższej, to jest, że zakazuje się wszelkich stonków z zagranicznymi przełożonymi, tudzież z innymi zgromadzeniami klasztornymi zostającymi po za krajem. Zbytecznie wykazywał doniosłość takiego zakazu na klasztor, których prawie wszystkich organizacya polega właśnie na nieustannym związku z jeneralem stojącym w Rzymie. Lichtenfels cały areszt historycznych argumentów wprowadził w pole przeciw Jezuitom, a p. Hamer wołał z uniesieniem: Nie dla klasztorów zagranicznych i rzymskich jenerałów zakonnych wydalimy przecież ustawy zasadnicze, te klasztor importują tylko pobożność, a eksportują patryotyzm! Po oklaskach, które wywołały te słowa, darennie minister oświaty oświadczył, że postanowienie takie jest nie do przyjęcia. Izba w głosowaniu zarówno i ten paragraf, jak poprzedni przyjęła znaczną większością. Tylko § 10, według którego występujący w klasztor, ma prawo żądania zwrotu wszelkiego majątku, wniesionego do klasztoru, odrzucony został, a zredagowany wprost przeciwnie, tj. iż występujący nie może żądać zwrotu wniesionego majątku. § 14 zabraniający wszelkich darowizn na korzyść klasztorów doznał tej zmiany, że darowizny przechodzące 3000 złr., muszą być potwierdzone przez władzę polityczną. W Izbie niższej dyskutowano dziś nad przedmio-

tami podrzędnej wagi. Załatwiono wreszcie rezolucyę do budżetu, z których prawie wszystkie przyjęto bez zmian, tudzież projekt co do uwolnienia od podatku budowli nowych, dobudowanych i przebudowanych.

Wiedeń 16 stycznia.

(R.) Wiedeński list w berlińskiej *Kreuz-Ztg* niezadowolony znalazł rozgłos, albowiem w głównej swej treści nie zawiera nic nowego, nie wyraża żadnej opinii, którzy już dotąd nie była przedmiotem dyskusyi publicznej. Jądro listu stanowi wzmianka, że wypadnie wkrótce hr. Andrassemu zdecydować się albo za oddzieleniem Hercegowiny i Bośni, lub też za wjele okupacyą chwilkową lub stałą. Wiadomo, że wiele żywiłoby austriackich od samego początku powstania przemawia za zajęciem owych dwóch prowincyi tureckich i połączeniem ich z monarchią, i że polityka hr. Andrassego, nie zmierzająca jak się zdaje do tego celu, napotyka na opór z tej strony. Zwolennik okupacyi atoli w każdym razie zadawolił musza wiadomości z Dalmacyi nadchodzące; w Dubrowniku bowiem podług listów bardzo dobrze poinformowanej *Polit. Corresp.* zjeżdżają się od czasu do czasu naczelnicy ruchu powstańczego Ljuboraticz, Pawłowicz i t. d. i tam miewają konferencyę z jeneralem konsulem rosyjskim Joninem, do którego nawiasem wspomniawszy — umyślny kuryer z Petersburga wyjechał temi dniami z instrukcyami ważnymi. Jeżeli wszystkie te doniesienia są prawdziwe, powstańcy zaiste użalają się niemożną na więzy neutralności państw ościennych. Telegramy *Nowej Prassy* z Dubrownika w tej mierze grzeszą zapewne przesadą, ale w każdym razie stan rzeczy w Dalmacyi musi teraz być wcale zajmującym. Czarnogórski minister wojny Plameniczi bawił w Wiedniu i zakupił 15,000 sztuków systemu Wenzla Turcyę też żadnym nie oddaje się złudzeniom, robi przygotowania do oporu lub do zupełnego poddania się opiece mocarstw. W tutejszej ambasady tureckiej mniemają, że Porta nie przyjmie projektu hr. Andrassego. Nie ulega wątpliwości, że Porta już jest zawiadomiona o treści projektu hr. Andrassego. Projekt ten jest nader obszernym, ma objętość prawie broszury i drukowany załączonym został do okólnika, rozesłanego do mocarstw podpisanych na traktacie paryskim. Ociąganie się Anglii, lub tylko chwilkowe, ma być w związku z postawą gabinetu tureckiego. Przypominam, że wczorajsza korespondencya stambulska w *Nowej Pracie* co do rozmowy w. wyzra z hr. Zichym zgadza się zupełnie z tem, co wam pisałem przed tygodniem. Z Petersburga zaprzeczono, jakoby jenerał Ignatiew odgrywał w Stambule dwulicową rolę względem Austrii. Tego nikt nie twierdził, mówiono tylko i mówią jeszcze o dwulicowości jego względem Turcyi i o dążeniu, aby sparializować akcyę pokojową. Azjatycki sposób uwięzienia obywatela Brodzkiego w Odessie, wywołuje pytanie w dziennikach tutejszych, ażali Rosya ma prawo ujmować się za ludnością słowiańską w Turcyi, skoro podobne fakta zdarzają się w jej ziemiach? Pierwotnie kluby wiernokonstytucyjne były pochopne do wyboru komisji parlamentarnej, tj. tak zwanych męzów zaufania. Teraz atoli stanowczo porzuciły tę myśl, może dla tego, aby nie tamować wcale akcyi rządowej, lub też, co jest prawdopodobniej — ponieważ i taka komisya parlamentarna nie przedstawia należytej rękojmi, że jej członkowie milczecy potrafią. Do jakich następstw atoli prowadzi niedyskrecya w życiu parlamentarnem, dowodzą głosy dzienników petersburskich, do których wiadomości do stały się mowy przekręcone ministrów i to wskutek gadulstwa jednego z członków klubowych. W Peszcie podobnej niedyskrecyi nie pojmują, ale z niej korzystają, aby uderzyć na Przedlatia. Wczoraj w klubie lewicy prowadzono poniną dyskusyę nad „zdradą tajemnic“, jakiej dopuszczono się z klubu przez podanie sprawozdania do dziennika tutejszego „*Wahrheit*“. Całą dyskusyę „poufną“ o tej niedyskrecyi popełnionej w dzienniku *Wahrheit*, tenże dziennik też ogłasza. A zatem nowa niedyskrecya co do rozpraw o niedyskrecyi! Co tu począć z takimi deputowanymi i z takimi pismami!

Spółka „*Rotschild-Creditanstalt*“ uzyska emisję renty około 40 milionów. Podstawą kursu przyjęcia miał być kurs renty papierowej we czwartek w południe d. 13 b. m. Otóż tego dnia w południe kurs był najniższym. Ciekawo to przypadek, zarządzony manewrami giełdowymi, o których pisałem. Zdeje się, że spółka otrzymała rentę po kursie 67/50, a je-

śli ją sprzeda o 2% wyżej — o co nie będzie trudno, zarobi około 800,000 złr., pomijając należytość za zawarcie tego interesu, tj. komisowe. Dzienniki ogromnie chwalały tę operacyę. Prawda jest, iż minister skarbu, wobec potęgi wielkich bankierów, niemógłby nigdy lepszego osiągnąć kursu. Owszem, zważając na okoliczności, których nikt zmienić nie może — operacya wspomniana stosunkowo wypadła jeszcze dość korzystnie.

Wspólny minister finansów baron Holzgethan głosował w Izbie wyższej przeciw szczegółowym rozprawom nad ustawą klasztorną. Bar. Schmerling opuścił salę przed głosowaniem.

Poznań 13 stycznia.

Dziennikarstwo niemieckie gubiło się w domysłach i projektach, co rząd postanowi względem osoby Kardynała, który za trzy tygodnie z więzienia wypuszczony będzie. Otóż *Posener Ztg* organ władz miejscowych oświadcza, że uwolnienie będzie bezwarunkowem, to jest legalnem, a dalsze postępowanie rządu zależeć będzie od postępowania Kardynała. Wiemy, co to znaczy, bo położenie obustronne jest jasnym i wyraźnym; w każdym razie będziemy mieli szczęście i szczyt powitać Kardynała po długim osieroceniu i z synowską radością przyjmujemy Jego błogosławieństwo arcybiskupie do dalsze próby nieuniknione tak dla niego, jak dla wiernych jego pieczy powierzonych.

W Kościele ukończył się proces tłumny, w którym stawało 59 oskarżonych księży i kilkadziesiąt świadków o udział i pomoc duchowną na odpuszc w Górze duchownej. Proces ten zasadniczo ważny, ukończył się uwolnieniem oskarżonych, a wyrok znakomicie motywowany obala możliwość zastosowania ustaw majowych do podobnych czynności księży, przed zaprowadzeniem tych ustaw wyświęconych i na posadach duchownych umieszczonych. Czy rząd przez prokuratoryę apelował będzie, dotąd wiadomo, acz to jest podobnem, a zaley od naczelnego prezydenta, który reprezentuje wolę rządu w sporze z duchowieństwem. Wyrok ten sądu Kościelnego świadczy przeciw o niezależności sądownictwa, którego reputacya była nadwierzona i obmyna nieco tenże sąd z zarzutem więzienia Sióstr miłosierdzia, który w roku zeszłym na nim ciążył.

Księżom Filipinom nakazano opuścić Gostyn 17go b. m. Dwóch z nich udao się osobicie do ministerstwa w Berlinie dla obrony swej sprawy i wykazania niesłuszności stosowania ustaw znoszących zakonny, do ich instytucji, który przetrwał pierwszą pruską kasatę klasztorów. Czy znajdą sprawiedliwość, wątpiłem jest z tego powodu, że mają znaczny majątek, na co rząd zawsze bardzo uważa, chociaż w tym razie spotka się z procesem rodziny fundatorów, która swych praw bronić nieomieszka.

Nowe podatki państwowe Reichstag odrzucza, ale to tylko jest złudzeniem optycznym, że ciężary i to znacznie nie zwiększają się, tylko przelano je z państwa na prowincyje, a te je rozkładają. I tak: Imo, podwojono koszt szczypania przymusowego ospy; 2do, zaprowadzono przymusowe zabezpieczenie od zaraz bydła i koni; 3tio, zniesiono obowiązek naprawy dróg szwarzkami, ale naprawiać ich nie przestaną, i za to drożej, bo za grosz gotowy, który znów w prowincyach i powiatach na całą ludność jest rozłożony; 4to, rozkładają też w okręgach na mieszkańców koszt biurowe i urzędowe urzędników stanu cywilnego, tworząc wskutku ustawy o małżeństwach cywilnych nową kastę urzędników.

Mniemana wolność eodzień staje się droższą, wprowadzie nie dla serc, lecz dla kieszeni. W miastach zwłaszcza tak zwane podatki gminne, to jest miejscowe rozkładane, wynoszą nieraz 250 procent podatków skarbowych, co niebiednie do zupełnej ruiny materialnej prowadzi. Wzrost olbrzymi ubóstwa, a pośrednio socyalizmu jest przerażający.

Francya.

Proklamacya prezydenta republiki, marszałka Macahona w sprawie wyborów, brzmi w tłumaczeniu wedle tekstu ogłoszonego w *Journal officiel* jak następujące: Francuzi! Po raz pierwszy od lat pięciu jesteście powołani do wyborów powszechnych. Pięć lat temu żądaliście

Wiedeń 16 stycznia. Jutro Izba panów w Radzie państwa odbędzie następnie (42) posiedzenie, na którym toczyć się będą dalsze rozprawy nad ustawą klasztorną, ewentualnie rozprawy nad ustawą o t. z. starokatolikach. Izba deputowanych zaś odbędzie następnie (174) posiedzenie dopiero we środę 19go b. m. Na porządku dziennym jest wybór wydziału z 15tu członków do spraw szkolnych; wybór wydziału z 9 członków do wniosku dep. Mezika względem opodatkowania spółek [zarobkowych i gospodarczych]; drugi odczyt wniosku dep. Göllicha i towarzyszy względem reformy administracyi politycznej; ewentualnie drugi odczyt wniosku dep. Heilsberga o podwyższenie kwoty maksymalnej przy postępowaniu w sprawach drobniagowych i drugi odczyt wniosku dep. Haschka co do poboru podatków rządowych.

Wydział gospodarczy Izby deputowanych Rady państwa, załatwił na posiedzeniu w dniu 12go b. m. projekt ustawy o rozwiązaniu państwowych kas zaliczkowych. Przy § 1, który tak opiewa: „Państwowe kasy zaliczkowe urzędzone na mocy ustawy z 13 grudnia 1873 (Dz. ust. państw. nr. 162) tudzież ich zarządy centralne mają być rozwiązane najdalej do 1 marca 1876 roku“ — postawiono wniosek, że centralne zarządy państwowych kas zaliczkowych mają tak długo istnieć, dopóki nie wpłyną napowrót wszystkie rozdane zaliczki. Wniosek ten został jednak uchylony.

§ 2 tak opiewa: „Rozwiązanie bieżących spraw kas zaliczkowych wykona minister skarbu w porozumieniu z ministrem handlu. Ma on przedewszystkiem starać się o rychłe ściągnięcie zaley zaliczek i w tym celu, stosownie do danego wypadku, zarządzić co uzna za potrzebne, jednakże powinien starać się, aby jego zarządzenia w celu ściągnięcia zaliczek nie narażały bytu przedsiębiorstwa zaleyającego z ratami.

Wydział uchwalił, że co roku ma minister skarbu przedkładać sprawozdania o stanie spraw rozwiązanych kas zaliczkowych.

Użyciu zaliczek ściągniętych a wynoszących około 5 milionów złr. orzekać będzie ustawa o pokryciu niedoboru na rok 1876. — Reszta postanowień przedłożenia rządowego w sprawie zwinięcia państwowych kas zaliczkowych, przyjęto zgodnie z wnioskami rządowemi. — Ta ustawa ma wejść w życie z dniem ogłoszenia.

Wniosek dep. Göllicha i towarzyszy, którego odczyt drugi zamieszany jest na porządku dziennym środowego posiedzenia Izby deputowanych brzmi w całej osnowie:

„Wys. Izba zechce uchwalić: Zważywszy, że brak dokładnego określenia poruczonego gminom zakresu działania i wielkie przeciążenie gmin sprawami w zakresie poruczonym, sprowadza w administracyi politycznej najdotkliwszą niedogodność, a zarazem przekszkadza pomyślnemu rozwojowi samorządu gmin, owej podstawie wolnego państwa;

zważywszy, że przepisywane ustawami obowiązującymi zakres działania organów autonomicznych, nie jest od wpływu i zakresu działania organów administracyjnych z tą ściślnością ograniczony, jakiej potrzeba, aby wszelkiej uniknąć kolizyi;

zważywszy, iż pożądanem jest, aby organa administracyjne autonomiczne, mianowicie zaś przełożenia gmin i wydziały krajowe posiadały dostateczną władzę wykonawczą, aby swym orzeczeniem administracyjnym nadać potrzebne poszanowanie;

zważywszy że dokonana na mocy ustawy z 19go maja 1868 r. organizacya c. k. politycznych władz administracyjnych nie odpowiada w zupełności istniejącym potrzebom, a mianowicie z powodu wielkiej rozległości powiatów urzędowych, nie może osiągnąć rychłej i wnioskującej administracyi;

wzywa się rząd, aby przedsięwziął wyczerpujące zbadanie teraźniejszych stosunków administracyi politycznej w Austrii i aby do konstytucyjnego traktowania wnioś przedłożenia, któreby zdolne były przez usunięcie istniejących niedogodności i przez uwzględnienie rzeczywistych potrzeb, przywrócić w administracyi politycznej pożądaną porządek“.

porządku i pokoju. Osiągnięciście je za cenę ofiar najstraszniejszych.

„Dziś znowu pragniecie porządku i pokoju. Senatorem i posłowie, których wybrzeście, powinni wspólnie z prezydentem republiki pracować nad ich utrzymaniem. Wspólnie wypadnie nam zastosowywać z szczerością ustawy konstytucyjne, których rewizyę spowodować sam jeden tylko aż do r. 1880 mam prawo. Po tylu wzburzeniach, niesnaskach i nieszczęśliwościach potrzeba krajowi naszemu wypoczynku, i sądzę, że instytucyi naszych nie trzeba poddawać rewizyi, zanim lojalnie nie zostaną wykonywane. Aby je atoli wykonywać, jak tego wymaga dobro Francyi, niezbędna jest polityka zachowawcza i prawdziwie liberalna, jakiej nadać znaczenie ustawicznie było i jest moim zamiarem. Aby ją podtrzymać, odwołuję się do jednoci tych, którzy obronę porządku społecznego, poszanowania ustaw, poświęcenie się dla o czyny, przekładają nad wspomnienia, dążności i zobowiązania stronnice. Zapraszam ich do skupienia się ogólnego około rządu mojego. Trzeba, aby pod osłoną władzy silnej i szanowanej, święte prawa, które przetrwają wszelką zmianę w rządzie, i interesu prawnego, którym każdy rząd opieki użyczać winien, znajdowały się w zupełnem bezpieczeństwie. Trzeba nie tylko rozbroić tych, którzyby obecnie zakłócić mogli to bezpieczeństwo, lecz odjąć otuchę tym także, którzy zagrażają mu w przyszłości przez propagowanie doktryn anti-socyalnych i programów rewolucyjnych.

Francya wie, że anim szukać, ani pragnąć władzy, którą dźwierz, ale może liczyć na to, że wykonywać ją będą bez słabości; ku spełnieniu zaś aż do końca państwowości, które mi powierzono, spodziewam się pomocy Bożej, jak niemniej tego, że niezabraknie mi poparcia narodu.

Prezydent Republiki francuskiej, Marszałek MacMahon, księżę Magenty.

(Kontrs.) *Buffet*.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 17 stycznia. Karnawał tegoroczny rozpoczął się w sobotę pierwszą zabawą tańczącą w nowej sali Towarzystwa strzeleckiego. Sądząc po tym debiucie, możnaby temu karnawałowi rokować świetne powodzenie, mimo ciężkich czasów, co zresztą byłoby wcale naturalnym objawem. Ludzie potrzebują rozrywki; apatya karnawałowa w dzisiejszych stosunkach daje się zawsze przykro we znaki pewnym gałęziom handlu i przemysłu, które na karnawał liczą, a co najważniejsza, że przy zupełnym prawie zastoju towarzyskiego życia, przy zupełnym braku stałych salonów, jedynie jeszcze zebrania karnawałowe zbliżają do siebie ludzi i rodziny. Można powiedzieć, że są one dzisiaj więcej niż kiedykolwiek potrzebne, żeby młodzień obowej płci nie odbierała wychowania jednostonnego, ale rosła przeciw i do tańca i do różnca. Zebrania w Towarzystwie strzeleckim mają pod tym względem właściwą sobie cechę i znaczenie. Miejsce ich jest wspaniałe, sala oświetlona *al giorno*, ozdobiona do koła portretami królów kurkowych, klombami kwiatów, ściany otoczone siedziami i obite tymczasowo na wysokość oparcia kłobierkami z obu stron sali przyboczne pokoje, jadalnie i toaletowe z wszelkimi wygodami, dla kart i cygar pokój na piętze, który szczególnie w lecie, jako połączony z obszerną werandą nadzwyczaj będzie przyjemny.

Do poloneza stanęło w sobotę 52 par, poczem tańce trwały prawie do białego dnia, gdyż ostatni goście odjeżdżali o wpół do szóstej rano. Wspomniana właściciela cecha tych zebran polega głównie na tem, że jest to niby bal, z całą świetnością toalet, z całą elegancją i ładem odpowiednim, nad którym czuwają zabiegli gospodarze, a z drugiej strony nie jest to bal publiczny, ale zebranie znajomych rodzin bądź członków Towarzystwa bądź z poza jego koła, tak z miasta jak z okolicy, które stoją od razu wciągnięte niejako do *cercle intime*. W ten sposób zebrania te stają się prawdziwymi zabawami, na których obok elegancyi, panuje zupełna swoboda; wyszyc tam czują się jakby w domu, wesoleś wyklucza sztywność, przymus i kteryjne odróżnienia, które u nas nieraz tak psują ogólną zabawę. Zauważyliśmy przytem pod względem mody, że zaczynają znowu powracać zgrabnie, wogóle strój *moyen age*, który wymaga zgrabnej figury i dobrze ją uwydatnia; wyszły zaś z mody piętrowe nastrożone głowy i przesadne dekolowania. Tru-

ciót Krakowian. Pogrzeby u nas, to jakby obrachunek naszej społeczności, co przy każdej nowej trumnie nowy oznacza ubytek w tych, co tej społeczność uczyniła i stanowią ich ozdobe. A zaiste jedną z najpiękniejszych ozdób Krakowa to ten zastęp sędziwych niewiast, bogobojnych matron, co stoją na straży dawnego obyczajy, patryarchalnego związku rodzin, łączności pokoleń i surowych cnot zespólnych z niewyczerpaną miłością i miłosierdziem. Jeśli kiedy to w naszych czasach Kraków usprawiedliwia to miano wdowi miasta. Jakżeż mało wskazać można rodzin, co by miały na swym ciele sędziwych męzów, co to głową rządu a filarem i powagą społeczeństwa. Dziwnie pod tym względem dotknęła nas kara Boża, co nas pozabawiła przedewszystkiem tak ojców i kierowników, że same niemal wdowie stoją domy, że brak męzów powagi i doświadczenia do posługi publicznej, brak ich do przodownictwa. Jakby po wielkich wojnach, w których padli rycerze, niewiastom zwierzono zostało sterownictwo rodziny, utrzymanie tradycyi domu i spuścizna poświęceń i obowiązków. A nie nowoczesna to emancypacya kobiet lub walka o równorzędne prawa i obowiązki, nadało to górnące stanowisko, to misję przewodnią matronom naszym. Im ciższe, im pokorniejsze w duchu, im bardziej zatonione w Bogu, im głębiej przejęte pamięcią na zasługi zmarłych męzów — tem silniejsze, tem szerszy wpływ zbawienijszy przykład rozciągają na społeczność całą.

S. p. kasztelanowa Wężykowa od zgonu męża, co tak wydatnie i zasłużenie zajmował stanowisko, usunawszy się całkiem od świata, zamknawszy się w modlitwie, życia rodzinnym i czynach miłosierdzia — nie zamknięta w murach klasztoru, praktykowała w podeszłym wieku surowe rady św. Teresy, żyła życiem zakonnem, a nie była jednak bez wpływu na ogół społeczność. Ten długi orszak, co postępowal za trumną wśród iakrzącego się mrozu, do wodził wymownie, że społeczność krakowska uczyła w głębi, iż traci w tej chwili jedną z dźwigni duchowych, jedną z tych dusz wybranych, co zjednywała nieustanną modlitwą i praktyką cnot błogosławieństwo dla wszystkich bliższych i dalszych, dla całego miasta.

S. p. kasztelanowa Wężykowa miała świątobliwość nie dewotki, co niekiedy oschłością serca przy ciastem pojmowaniu wiary usprawiedliwia w części li-

czne i przesadne uprzedzenia. Pobożna ta pani była zaiste przykładem gorliwości religijnej, zatopienia się całkowitego w Bogu bez stwardnienia dla ludzi i świata, bez zobojętnienia dla żyjących i potrzebujących. Oderwana dusza od ziemi, nieprześlata od Boga w którym żyła zwracać się miłością ku ziemi i jej sprawom. Bogomyślność łączyła z zobowiązaniem matrony, patrzącej na wzrost czwartego już pokolenia. Niedziw, że pobożna publiczność krakowska znalazła się znów w komplecie, gdy przyszło oddać ostatnią posługę jednej z tych, co są dla społeczność naszej wzorem, zaszczytem i błogosławieństwem.

TEATR.

W sobotę przedstawia scena tutejsza na benefis p. Podwyżsńskiego po raz pierwszy w tłumaczeniu p. Powidajki dramat w 5 aktach z prologiem, czyli w 11 odsłonach, Pawła Féval p. t. *Syn diabła*, z muzyką p. Hofmanna.

Jedenascie odsłon to trochę za wiele jak na dramat, chociażby najbardziej lekawej przyjętą przez klasycznych dramaturgów zasadę jednoci miejsca. Istna to podróz, w której co chwila uderzają inne widoki, chociaż wszędzie tych samych spotykamy ludzi, — tak jest tych samych, ale jakże zmienionych! — dwadzieścia lat bowiem upływa między prologiem a pierwszym aktem dramatu. W takich warunkach arcytrudną jest rzeczą utrzymać złudzenie, które jednak jest nieodzownem jeżeli widza porwać ma wir imaginacyi aż do uwierzenia w rzeczywistość tego, co się przesuwa przed jego oczyma. Dwadzieścia lat, to dostateczny przeciąg czasu, aby dobrego znajomego nie poznać, a oś dopiero jeżeli ów dobry znajomy nie był już przed dwadzieścia laty młodzieńszkiem? Każdy rok dorzuca jakiś rys, jakąś ostrą linię szczybiącą dawniejszą gładkość oblicza; postawa niegdyś wzniosła i prosta chyli się jak karytyda pod ciężarem lat, a ogół tych sygnatów wieku ludzkiego sprowadza kompletną zmianę, zacierając niemal podobieństwo. Jakże sobie z tem, mimo najstaranniejszego ucharakteryzowania się, poradzić na scenie, gdzie się widzi po dwadzieścia lat te same twarze, na których pył wieku bynajmniej nie osiadł, te same

nawet suknie, którym trudno tak nagle nadać cechę starości? Złudzenie jest tu przeto prawie niepodobnem.

Takie są trudności dramatów przerabianych z romansów, trudności zewnętrzne, bo wewnętrznych jest daleko więcej. Kiedy romans, nie krępowany ramami czasu, całkowita ma swobodę ujmowania w zakres swój całych peryodów lat, dramat obiera chwile, w której wszystkie wypadki zdawa się przygotowujące się dochodzą do stadium dojrzałości. Romans może gawędzić, opisywać, czynić własne uwagi, przeskakując ciąg faktów, wracając do nich, płaćąc je, rozplątywając, i to wszystko bez uszczerbku dla swojej tradycyi; w dramacie wszystko dzieć się powinno, a każde słowo, które nie przynosi się do rozwinięcia całości, jest zbędnem. Żąd wogóle romansu, największej nawet używając popularności, przelane w formę dramatyczną i wystawione na scenie, nie posiadają — z małym może wyjątkiem — wartości artystycznej; słowem, chociaż nagromadzeniem efektów zajmować mogą, są zwykłe miernie i nie-jasne.

Nie-jasne, powtarzamy — a to dlatego, że dramat w takim razie jest tylko poniekąd ściśniętym szkieletem romansu, i żeby nawet można jego szkieletem. Bierze on z niego same tylko najdotkliwsze fakta i wiąże je z sobą, opuszczając to wszystko, co w romansie jest ich ilustracya, a zatem podstawą niezbędną dla zrozumienia całej logiki faktów. Dlatego w dramatach przerabianych z romansów, są zawsze pewne luki, które sobie widz domyślem uzupełniać musi. Zresztą chcąc z kilkotomowego romansu wyrzucić esencję, służąc mającą za żywioł dramatu, który w kilku godzinach odegrany być winien, nie podobna zaznaczyć wszystkiego z taką jasnością, aby myśl widza nie potrzebowała śledzić motywów nieraz w wyreczonym mimochodem i przebrzmiałym słowie.

*Syn diabła*, jeden z słynnych z swego czasu romansów Pawła Féval, ukazał się wreszcie w formie dramatu, i w braku zapewne zajmujących nowości gramy był niedawno z powodzeniem, i to wiele razy, w jednym z teatrów paryskich. Rzecz dziwna, że Francuzi, naród najskłonniejszy do wesoleści i umięgaj być, jak żaden inny, wesółym, tak się lubują we wszystkim, co wywiera wrażenie i przeraża. Wy-mownem tego świadectwem były przedostatnią wojną feiletony w dziennikach dla ludu, pełne grozy i okropności, i przedciągające się w wymyślaniu najstra-

szniejszych scen, aby się czytelnikom swym przypodobać.

Dość przeczytać tytuły owych jedenastu obrazów, składających dramat *Syn diabła*, aby pojąć jak silną moc przyciągającą mieć on musiał dla chciwego wrażeń ludu paryskiego; a chociaż niejednym znany już był zapewne dawny romans pod tym tytułem, jednak teatr plastyka, żywym słowem i tą magiczną wspaniałością wystawy, z jakiej znane są teatry paryskie, dodaje uroku najbardziej nawet spojędniawej rzeczy. A do tego tytuł jakże zapowiadający!

*Syn diabła*, powiemy nawiasem dla tych co nieznają ani romansu, ani dramatu, był sobie po prostu synem człowieka, wielkiego niegdyś pana, hrabiego Günthera de Blauthaut, który strawniwszy wszystko, sprzedał rodzinny swój majątek żydowi Mojżeszowi Geld za roczną umówioną spłatą. W kontrakcie kupna i sprzedaży zastrzeżonym jednak zostało, że kontrakt staje się nieważnym i zaliczone spłaty przepadają, jeżeli hrabiemu syn się narodzi. Hrabię w podeszłym wieku pojawił się młody żonę rzeczywistocie czekał się syna. Z tego kłępką roznamiętują się najstraszniejsze wypadki na które włosy na głowie stają. Po wyczerpieniu jednak wszelkiego rodzaju okropnych wrażeń, koniec zaspokaj wszystkich, bo zbrodnia zostaje ukarana, a cnota wynagrodzona. Jest to główna zaletą tego melodramatu, sięgającego dla efektu aż do krainy duchów, że szamocąc uczuciem czulego widza, wśród tylu zbrodni dokonanych i zamierzonych przestrzega przynajmniej towarzyskiej przywodziści, czem nie wiele równorzędnych dramatów pozyszczy się może.

P. Podwyżsński, jak zwykle beneficjanci, sam sobie wybrał ten dramat; i nie dziw, rola bowiem żyda Mojżesza Geld a w następnym metamorfozie barona Goldberga, dozwoliła talentowi jego w całej pełni zabłysnąć. Ież to w grze jego było uczucia, ile prawdy na głębszych z natury studyach opartej! Niem może też ów chociaż nie dawny na scenie naszej, lecz zasłużony już artysta zdalić się na brak sympatyj ze strony publiczności, która i licznie zgromadziła się i gorącymi oklaskami powitała beneficjanta, który powtarzają się zreszcie po każdym zapadnięciu kurtyny.

Gra w ogóle wszystkich artystów w zupełną układała się harmonię, co niemają jest rzeczą w obecności występujących osób. Jako świetniejsze pun-

ta występowała jednak gra kilku artystów i artystek jak: p. Kwiatyński w roli Ary hrabiny Reinhold, p. Urbanowiczówny w roli Noemi wyborne pojęte i oddane; p. Szymańskiego, który zamienim był Ottonem aż do chwili gdy żyda udawać zaczyna; wreszcie p. Feliksiewicza w roli hr. Günthera Blauthaut wykonanej z głębszym przejściem się, p. Sobieśława (Franciszek); tudzież p. p. Jankowskiego (kawaler de Regnault i hr. Reinhold) Ekerka (Hipolit Verdie) i Wojdałowicza (Ojciec Blazius).

P. Cwikliński pięknie odpiewał w prologu balladę, do której muzykę ułożył dyrektor tutejszej operetki p. Hofmann.

Kończymy smutnem wspomnieniem. Przed kilku dniami po długiej chorobie zakończył życie Jan Dłużewski, młody, pełen świetnych nadziei artysta dramatyczny. Należał on do tych uprzywilejowanych adeptów sceny, których sama natura uoposała we wszystko, co może prowadzić do wyżyn tego trudnego zawodu. Uroda, wrodzona grająca, piękna wymowa, zapowiadały w nim znakomitego artystę do ról kochanków, o których dziś coraz trudniej. Po przedwczesnym a nieodżałowanym zgonie Bandy, mógł on stać się jak tamten filarem sceny, przypominając go nadto nie tyle może powierzchownością, jak swobodą i szlachetnością całej postaci i salonowości w najlepszym słowa tego znaczeniu. Dłużewski był na scenie tak miłą aparycyą, że jakkolwiek nie miał jeszcze dość czasu aby dojść do tej mety, do jakiej talent i wrodzone awantaże byłyby go zapewne doprowadziły, imię jego ilekroć pojawiało się w afiszu, wabiło do teatru widzów. Miał on przytem jak nas zapewniają jego znajomi, dar ujmowania sobie każdego, kto go bliżej poznał, i powszechną zaskarbił sobie sympatyę równie między publicznością, jak między kolegami, którzy złożyli wymowny tego dowód, odprowadzając jego zwłoki i niosąc na swych ramionach trumnę na miejsce wiecznego spoczynku. Scena w nim traci jedną z swych ozdób, Dyrekcyja teatru, która jak słyszeliśmy, opiekowała się nim do zgonu, użytecznego artystę.

do nam wdać się w opisy toalet, powiemy tylko na pochwałę że gust w ogóle przewyższa kosztowność i należałoby życzyć iżby zawsze tak było.

Widzimy i powaga niepotrzebna zbytku. Wszak Zosia Soplicówna w skromnej zielonej sukience (zapewne z kwiatkiem) zachwycała cały sztab armii polskiej.

Być może, że do ogólnej harmonii na tych zebraniach przyczynia się i to, że wykluczone jest pytanie: „kto królową?”

Nietrzeba wreszcie zapominać, że jeszcze w grudniu byli tam zajęci murarze więc niejedno potrzebuje i da się ulepszyć, wykończyć, aby wszelkim wymaganiom komfortu i wygodzności uczynić.

Wczoraj na stawie przy ulicy Karmelickiej odbyła się zabawa na lodzie, urządzona przez tutejsze Towarzystwo łyżwiarzy.

Wczoraj przed południem odbyło się w szkole św. Barbary walne zgromadzenie Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Drukarzy w Krakowie.

W sobotę zdarzył się na scenie naszej wypadek, który omal nie pozbawił oka artystę dramatycznego pana Szymańskiego.

KONCERT. W szeregu koncertów, których liczba w obecnej porze wzrasta w sposób zatrważający dla kieszeni miłośników muzyki, wypadła nam dziś znaczny koncert dany w sali hotelu saskiego na rzecz stowarzyszenia nauczycielek.

Zamykając rzecz o koncercie uszyjemy potrzebę wypowiedzenia uwag, jakie nam się nasunęły z powodu programu a mianowicie z powodu utworów wykonanych tego wieczora przez orkiestrę.

Przyjechali do Krakowa od 12 do 13go stycznia. HOTEL POLLERA: Aleksander Błażejowski obywatel z Warszawy.

Nadesłane. Czytając w kronice Czasu powtarzające się zarzuty przeciw Dyrekcyi gimnazjum św. Anny, niżej podpisanym rodzicom uczniów do tego gimnazjum uczęszczających, w imieniu własnem, ojców i matek...

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne. Paryż 14 stycznia. République française mówi, że odezwa Mac Mahona jest potwierdzeniem in-

stytucji republikańskiej Francji. Mac Mahon nie lęka się pokazać Francji w charakterze prezydenta republiki.

Paryż 15 stycznia. Rada poselska rosyjskiego Okuń w otrzymał wielki krzyż oficerski legii honorowej Thiers zapadł na lekkie zaziębienie i dla tego zamiecha zamierzony wycieczki wyborczej do Marsylii.

London 15 stycznia. Times donosi, że narada ministrów nad odpowiedzią na notę hr. Andrasiego odbędzie się 18go b. m. i dodaje: Potrzebny nacisk państw na Turcję nie mógł być w żaden sposób wykonywany mniej groźnie, jak się to dzieje w nocie; Anglia może doradzać W. wezwrowi tylko rozstróżność i uległość.

Petersburg 15 stycznia. Journal de St. Pétersbourg rozbiegać położenie na Wschodzie, uważa, iż własny interes Porty wymaga, aby żądane koncesje wspólnie zalecone były przez mocarstwa. — Sekretarz stanu hr. Korff i admirał Krabbe umarli.

Rzym 15 stycznia. Wskutek nadużyć wykrytych w Turynie rząd zarządził śledztwo co do postępowania policji i urzędników prefekturalnych. Sella jedzie do Wiednia d. 20 b. m. w sprawie kolei żelaznych.

Madryt 15 stycznia. Rząd postanowił z powodu rocznicy wjazdu króla Alfonsa do Madrytu ułaskawić wielu więźniów i wygnawców.

Dubrownik 14 stycznia. Potwierdza się wiadomość, że Łukasz Petkowicz i inni przywódcy powstania byli tutaj i widziano ich ubrojenych na ulicy. Odbyli tu oni naradę i wrócili do Hercegowiny, uprawdając z sobą kilkuset ochotników.

Belgrad 15 stycznia. Sejm nie przestaje obciążać budżet. Placę wszystkich wyższych urzędników zostały zmniejszone a uposażenie metropolity z 60,000 piastrow zmniejszone do 18,000.

Washington 14 stycznia. Partya republikańska zwołala konwent narodowy na d. 14 czerwca do Cincinnati dla wyznaczenia kandydata na prezenta USA.

Żywa dyskusja w dziennikach wywołana w Wiedniu wizytami ministrów w klubach wiernokonstytucyjnych nieco przychyla. Jeszcze tylko brakuje ostatecznych uchwały klubu lewicowców, do propozycji rządu wybrania kilku mężów zaufania, z którymi mogliby się ministrowie naradzać w sprawie rokowań z Węgrami.

Table with 2 columns: 'płaca' and 'świadczenia'. Lists various financial and administrative data.

ministra oświaty przeciw obostrzeniom proponowanym przez Wydział Izby panów nie nie pomaga, liberalizm wiernokonstytucyjny przemógł.

Wczoraj w niedzielę miało nastąpić otwarcie sejmiku pruskiego formalnie tylko, bo sejm niebawem zostanie odcroczony.

Wrażenie przychylnie sprawione w pierwszej chwili odezwą Mac Mahona zaczyna zwolna ustępować przekonaniu, że kto chce zadowolić wszystkich, nie dogodzi nikomu.

Journal des Débats przekonywał się, że przymlania jego do Rosji zimno są przyjmowane, i że żadnego nie wywierają wpływu na polityczną radę rosyjskiego postawę, zwrócił czule oczy ku Berlinowi.

Utrzymują, że Mac-Mahon zamierzył obsadzić pięć głównych komend wojskowych generałami ks. Aumale, Canrobert, Donay, Ducrot i Barrail.

Polit. Correspond. opowiada z tryumfem, jak dalece rząd pruski zadowolony jest z obrotu sprawy wschodniej i z przyjęcia noty hr. Andrasiego przez Francję.

Banku galicyskiego i handlu i przem. w Krakowie krajowego galicyskiego wiedeńskiego dla obrotu płodów galicyskiej hipotecznego dla obrotu ogólnego.

Obliży pierowskiej. Kolei Dnieprsko-Bugniańskiej Kozyckiego-Bogumilskiej Lwowsko-Czernowieckiej.

Banku narod. austriack. Zakładu kredytowego Związki parow. na Dunaju Kolei północ. Ferdynanda.

Banku narod. austriack. Zakładu kredytowego Związki parow. na Dunaju Kolei północ. Ferdynanda.

Table with 2 columns: 'płaca' and 'świadczenia'. Lists various financial and administrative data.

Dopiero jutro ma się odbywać narada ministrów angielskich nad notę hr. Andrasiego w kwestyi wschodniej. Umyślnie ministrowie zlekali przyjazd swój do Londynu.

Kongres amerykański odrzucił ponownie wniosek urzędowy względem amnestyi skompromitowanych w powstaniu południowców.

Berlin 16 stycznia. Sejm pruski zgajony dziś o godz. 11 w białej sali zamku królewskiego przez wiceprezesa ministerstwa stanu Campaheusa.

Wiedeń 17 stycznia (prywatnie). Na giełdzie tu-tejszej obiegiła pogłoska, że wczoraj odbyła się rada ministrów na którą zaproszony został jen. Mollin.

Paryż 17 stycznia. Rada municypalna paryska wybrała delegatem swoim do wybierania senatorów Wiktora Hugo, a redaktora dziennika République française, Spullera jego zastępcą.

Belgrad 17go stycznia. Sejm uchwalił wniosek względem postawienia w stan oskarżenia całego gabinetu Marinowicza.

Kursa. Wiedeń 17 stycznia, godz. 3 m. 40 po poł. Renta papierowa 99 — Renta srebrna 73 70.

Wiedeń 15 stycznia. Dukat holenderski 5 27 5 25 Cesarzski 5 28 5 44 Półimperyal rosyjski 9 29 9 38.

Warszawa 15 sty. Renta zastawna 1 serji 96 50 96 80 nowe 93 50 94 20 kupon 0 81 1/2 82 95.

Wiedeń 15 stycznia. Dukat holenderski 5 27 5 25 Cesarzski 5 28 5 44 Półimperyal rosyjski 9 29 9 38.

Warszawa 15 sty. Renta zastawna 1 serji 96 50 96 80 nowe 93 50 94 20 kupon 0 81 1/2 82 95.

Wiedeń 15 stycznia. Dukat holenderski 5 27 5 25 Cesarzski 5 28 5 44 Półimperyal rosyjski 9 29 9 38.

